

Warszawa, 14 lutego 2016 r.

Dr hab. Zbigniew Stawrowski,
Prof. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Wydział Nauk Historycznych i Społecznych
Instytut Politologii

**RECENZJA
PRACY DOKTORSKIEJ**

mgr Sławomira Przybyło

**Wolność jako podstawa życia społecznego w myśli ks. Józefa
Tischnera**

Ks. Józef Tischner to jeden z najważniejszych myślicieli, których teksty i wystąpienia wywarły znaczący wpływ na kształt polskiej debaty publicznej w ostatnich dekadach XX wieku. Piętnaście lat, jakie minęło od jego śmierci pozwala spojrzeć na jego dorobek z odpowiednim dystansem, tak by pokusić się o całościowe zarysowanie obrazu jego myśli oraz jej wyważoną ocenę. Tego właśnie, niełatwego zadania podjął się p. mgr Sławomir Przybyło w swojej rozprawie doktorskiej. Wykracza ona bowiem poza ramy tradycyjnie rozumianej politologii, i wymaga – ze względu na specyfikę twórczości bohatera pracy – podejścia interdyscyplinarnego.

Problematyczny jest już sam status refleksji politycznej Józefa Tischnera. Tischner nie był przecież teoretykiem polityki, lecz raczej jej komentatorem. Nie zostawił po sobie traktatów politycznych, lecz wielką liczbę publicystycznych tekstów. Były one dla niego – jak sam pisał – „*komentarzem do tego, co się dzieje wokół, komentarzem filozoficznym, którego zadaniem jest przede wszystkim porządkowanie zjawisk*”¹. Co więcej, to nie polityka stanowiła główny przedmiot jego zainteresowania, choć prawdą jest, że pod względem ilościowym tekstom odnoszącym się do dziedziny politycznej dorównują tylko te, których przedmiotem jest religijny wymiar człowieka. Oba te wymiary u Tischnera zresztą się ze sobą łączą i są przez niego często przedstawiane we wzajemnej relacji.

¹ Józef Tischner, *Etyka Solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 2005, s. 6.

Aby zrozumieć stosunek Tischnera do spraw polityki, warto sięgnąć do jego filozoficznego *credo*. W 1977 roku pisał: „Wydaje mi się, że przed wszelkim filozofowaniem, zwłaszcza u nas, trzeba dokonać istotnego wyboru: trzeba wybrać z tego, o czym myśleć można, to, o czym myśleć trzeba. Ale to, o czym myśleć trzeba, nie przychodzi do nas z kart książki, lecz z twarzy zaniepokojonego swym losem człowieka. (...) O jakości filozofii decyduje jakość bólu ludzkiego, który chce filozofia wyrażać i któremu chce zaradzić. Kto tego nie widzi, jest bliski zdrady”. I dodawał: „Wybrałem, aby być ciasnym i tępym filozofem Sarmatów. (...) Staram się im wymyślać i dobrze im radzić. Na szczęście niezbyt mnie słuchają, więc i wina moja nie będzie zbyt wielka”². Od tamtej pory Tischner świadomie decyduje się uprawiać filozofię praktyczną, podejmującą najbardziej palące problemy ludzi żyjących tu i teraz w konkretnej wspólnocie. Stąd właśnie bierze się jego coraz większe zaangażowanie w kwestie związane z polityką. Najpierw będzie to ostra polemika z marksizmem w książce *Polski kształt dialogu* (1979), następnie wielka przygoda z „Solidarnością” i wreszcie jego publicystyczna aktywność po 1989 roku.

Czy wobec tego owe „wymyślenia i dobre rady skierowane do Sarmatów”, do których – żartobliwie rzecz ujmując, lecz przecież ze wszech miar trafnie – sprowadza się refleksja społeczna i polityczna Tischnera, mogą być właściwie zrozumiane bez ukazania jego oryginalnej wizji człowieka i relacji międzyosobowych? Czy rzetelne przedstawienie myśli politycznej Tischnera nie powinno być przede wszystkim przedsięwzięciem filozoficznym? Trudno bowiem sobie wyobrazić, żeby myślenie o polityce, które nieustannie krąży wokół wolności człowieka oraz kwestii na wskroś etycznych czy wręcz religijnych, mogło zostać wiernie przedstawione za pomocą metod stosowanych w tradycyjnej politologii. Dlatego przedstawiona już na wstępie deklaracja mgr Przybyło, że jego praca „ma charakter interdyscyplinarny” i obok „elementów myśli społecznej, politycznej, filozoficznej i religijnej Tischnera zawiera również wątki związane z historią idei czy teologią”, właściwie ustawia przedmiot dysertacji, który mieści się w zakresie szeroko rozumianej filozofii polityki. Również sam temat pracy, w którym nicią przewodnią ma być idea wolności, wśród znawców myśli Józefa Tischnera nie może budzić zastrzeżeń. Tym bardziej, że ów wątek nie

² Józef Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 1982, s. 13.

został jeszcze dostatecznie przebadany. O ile artykułów mu poświęconych znajdzie się już sporo, o tyle wśród książek można wskazać właściwie tylko jedną – W. Rogowskiego *Dylematy liberalizmu. Wokół myślenia politycznego Józefa Tischnera*.

Przedstawiona dysertacja składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia oraz bibliografii. We wstępie autor przedstawia główny cel swej pracy – jest nim rekonstrukcja koncepcji wolności Józefa Tischnera, pokazanie znaczenia wolności na tle innych wartości oraz jak wpływała ona na poglądy filozofa odnoszące się do zagadnień związanych z życiem społecznym. Dodatkowo autor zapowiada porównanie refleksji Tischnera najpierw z katolicką nauką społeczną a następnie z poglądami liberalnych myślicieli chrześcijańskich, (których myśl Tischner w jakimś sensie kontynuuje), aby wykazać bliskość katolicyzmu z liberalizmem – to, że w przypadku wielu kwestii życia społecznego różnice między myślicielami liberalnymi i katolickimi są tylko pozorne.

Rozdział pierwszy pracy to zwięzła, ale wyczerpująca i, moim zdaniem, bardzo trafna prezentacja życiowej i intelektualnej drogi Józefa Tischnera: opis środowiska, w którym wyrastał, ludzi, którzy wywarli na niego największy wpływ, ważnych wydarzeń wyznaczających kolejne etapy jego filozoficznego rozwoju i publicznego zaangażowania. Stanowi ona znakomite wprowadzenie do kolejnego, największego i najważniejszego rozdziału, w którym Sławomir Przybyło rekonstruuje rozumienie wolności w myśli Tischnera.

Rozpoczynając od przedstawienia filozoficznych inspiracji, które ukształtowały Tischnerowską wizję wolności, autor słusznie zaznacza, że Tischner nie był historykiem filozofii, lecz samodzielny filozofem, który idee obecne u innych myślicieli przejmował często wybiórczo, interpretując je przez pryzmat własnych filozoficznych pomysłów. Pierwszym i najważniejszym źródłem wolnościowych inspiracji była dla Tischnera myśl chrześcijańska: listy św. Pawła, teksty św. Augustyna (kochaj i rób co chcesz), św. Tomasza (wolność jako konieczność dążenia rozumu do dobra), teksty mistyków jak Mistrz Eckhart, czy franciszkańskie świadectwo życia wolnego od przywiązania do rzeczy materialnych. Drugie źródło, to nowożytna i współczesna myśl filozoficzna. Autor – dość niezręcznie i nierozłącznie – przedstawia te inspiracje w dwóch podrozdziałach, dzieląc je na filozofię niemiecką (Kant, Hegel, Duńczyk Kierkegaard(?), Husserl, Heidegger) oraz współczesną (Bergson, Sartre,

Levinas, Urs von Balthazar), tak jakby Husserl i Heidegger byli mniej współcześni od Bergsona czy Sartre'a. Wśród filozofów istotnych dla rozwoju wolnościowej refleksji Tischnera zabrakło tu tylko Maxa Schelera (pojawia się on w innym miejscu pracy) oraz bardzo ważnego Kartezjusza. Niezależnie od tego trzeba przyznać, że przedstawienie tych filozoficznych inspiracji zostało dokonane bardzo kompetentnie. Autor z wielką precyzją potrafił wskazać te właściwe dla wymienionych myślicieli wątki, które stały się punktem odniesienia dla tischnerowskiej refleksji o wolności. Mając świadomość, że nawet dla wielu wykształconych filozofów zadanie to okazałoby się zbyt trudne do wykonania, mogą tylko wyrazić w tym miejscu autorowi swoje filozoficzne uznanie.

Kolejne podrozdziały II rozdziału prezentują stosunek Tischnera do wolności w jej związku z godnością, z własnością, ukazują jego analizy różnych form ucieczki od wolności (począwszy od heglowskich opisów zniewolenia, po homo sovieticus), by poprzez pytanie o relację wolności do łaski dotrzeć ostatecznie do Tischnerowskiej „definicji”: „wolność to sposób istnienia dobra”. Wreszcie postawione zostaje pytanie o stosunek wolności do innych wartości, zwłaszcza do transcendentaliów: prawdy, dobra i piękna. W rezultacie okazuje się, że dla Tischnera wolność nie jest wcale wartością absolutną, choć jest wartością podstawową. Tym, co naprawdę absolutne okazuje się Dobro a jego najwyższym urzeczywistnieniem – Miłość.

Rozdział III, noszący tytuł „Myśl Józefa Tischnera a nauczanie społeczne Kościoła”, w pierwszej swej części poświęcony jest idei wolności obecnej w dziejach Kościoła Katolickiego. Mamy przed sobą obszerny, niemal 40 stronicowy, bardzo zresztą kompetentnie napisane studium oparte na solidnych opracowaniach, które opisuje burzliwą historię stosunku do wolności w Kościele, począwszy od czasów biblijnych, aż po najnowsze, ze szczególnym uwzględnieniem XIX i XX wiecznej katolickiej nauki społecznej. Rodzi się jednak wątpliwość, czy aż tak obszerna i szczegółowa analiza rozwoju tej nauki była rzeczywiście potrzebna, czy nie odciąga ona uwagi czytelnika od głównego tematu rozprawy, czy poszukując kontekstu dla myśli Tischner nie wystarczyłoby skupić się na nauczaniu obecnym w dokumentach kościelnych od czasu II Soboru Watykańskiego?

Druga część tego rozdziału to rekonstrukcja poglądów Tischnera dotycząca zagadnień szczególnie ważnych dla Kościoła i ludzi wierzących, czyli przede wszystkim

kwestii wolności religijnej oraz właściwego ułożenia relacji „państwo – Kościół”. W nawiązaniu do tej relacji autor precyzyjnie ukazuje Tischnerowskie rozumienie (a raczej nierozumienie) demokracji jako tej formy państwa, które w największym stopniu respektuje ludzką godność i wolność, ma także wbudowane najlepsze mechanizmy autokorekty. Tischner, który idealizuje ten ustrój, wynosząc go na piedestał ideału etycznego dobrze zorganizowanego państwa, głosi w konsekwencji, że „wierzący katolik powinien potraktować obowiązek zabiegania o demokrację w państwie jako sprawę sumienia”, co, jak się wydaje, wykracza jednak poza to, co głosi współczesna nauka Kościoła. Niezależnie od tego, twierdzenia Tischnera, że w demokracji nie władza rządzi, lecz prawo, czy to, że jest to ustrój najbardziej dialogiczny (a nie najbardziej polemiczny), doprawdy trudno obronić.

Rozdział kończy fragment, w którym autor ciekawie pokazuje – co może wielu wydawać się zaskakujące – otwarty stosunek Tischnera do kwestii desakralizacji świata. Desakralizacja zwana też sekularyzacją ma swój pozytywny sens, gdy odbiera sakralne znaczenie pozornym świętościom. To w czasach pogańskich panowało wszechobecne *sacrum*, wszystko był święte, dzięki chrześcijaństwu natomiast okazało się, że świat został stworzony w taki sposób, aby mógł sobie bez Boga poradzić. „Prawdziwym *sacrum* chrześcijaństwa – pisze Tischner – jest człowiek – dziecko Boga”. Dlatego laicyzacja wcale nie musi być zawsze czymś złym.

W rozdziale czwartym autor stara się osadzić wolnościową filozofię Tischnera w kontekście myśli liberalnej. Porównuje ją najpierw krótko z myślą przedstawicieli chrześcijańskiego liberalizmu: Lordem Actonem oraz z Mirosławem Dzielskim, wskazując na znaczące podobieństwa w kilku istotnych kwestiach. Wiele to jednak nie wnosi do głównego wątku dysertacji, poza potwierdzeniem etykiety „chrześcijańskiego liberała”, za którą Tischner z pewnością by się nie obraził.

Drugi podrozdział, choć zgodnie z tytułem miał wskazywać na różnice między myślą Tischnera a liberalizmem klasycznym, zawiera analizę kilku wybranych zagadnień, z których część, owszem, wiąże z liberalizmem klasycznym (np. relacja wolności negatywnej i pozytywnej), część zaś raczej z postawami nazywanymi w języku potocznym liberalnymi (np. stosunek do erotyzmu, czy aborcji). Znajdziemy tu również stanowiska różnych osób, którzy bądź to zaprzeczali związkowi Tischnera z liberalizmem, bądź to potwierdzali. Prowadzi to do ostatecznej konkluzji autora:

Tischner, wedle którego zarówno chrześcijaństwo, jak i liberalizm opierają się na tym samym fundamentalnym przekonaniu, że wolność jest istotą człowieczeństwa, może być słusznie nazwany chrześcijańskim liberałem, liberalizm bowiem „nie na tym polega, iż wszystko wolno, ale na tym, że wszystko zaczyna się od wolności”. Najlepszym podsumowaniem tego wątku są, zdaniem autora, słowa samego Tischnera: „Wolność jest wartością zadaną człowiekowi do realizacji. Człowiek nie tyle jest wolny, ile staje się wolny albo wyrzeka się własnej wolności. Wolność jako wartość ma dwa aspekty: jest wolnością od czegoś (niezależnością) i wolnością do czegoś (służbą). Niezależność odnosi się przede wszystkim do przemocy, służba odnosi się do wartości. Szczególne miejsce wśród nich zajmuje prawda”³.

Rozdział czwarty kończą rozważania wskazujące na republikańskie i komunitarne wątki w myśli Tischnera, a więc to wszystko, co perspektywę liberalno-wolnościową poszerza o wymiar wspólnotowy. Znajdziemy tutaj ciekawą propozycję społeczeństwa dialogicznego – Tischnerowskiej odpowiedzi na społeczeństwo otwarte Carla Poppera, a także analizę kategorii dobra wspólnego, pojęcia Ojczyzny oraz kompromisu i dialogu. Zaskakuje brak w tym miejscu (podobnie jak i w całej pracy) rozważań na temat związku wolności z solidarnością.

Zakończenie dysertacji budzi pewien niedosyt. Autor przypomina tu swoje wyjściowe tezy, które jego zdaniem zostały potwierdzone w pracy: to, że według Tischnera wolność stanowi podstawową wartość dla człowieka, choć nie jest to wartość najwyższa; że można go w sposób uprawniony nazwać chrześcijańskim liberałem; że jego myśl pozostawała w zgodzie (a nie, jak pisze autor, „była tożsama”) z katolicką nauką społeczną. Zabrakło tu jakby szerszego oddechu, pokazania, że podjęta przy dysertacji praca była warta wysiłku, że przeprowadzone w niej analizy – a wiele z nich było doprawdy znakomitych – otwierają horyzont dalszej refleksji i przyniosły w rezultacie coś więcej niż tylko zamknięcie Tischnera w szufladzie z przyklejoną etykietką liberała i zarazem katolickiego ortodoksy.

Przechodząc do całościowej oceny rozprawy, tym, co w niej robi największe wrażenie, jest ogromna erudycja autora, który bez wątpienia przeczytał dokładnie wszystkie wymienione w wyczerpującej bibliografii książki, artykuły, kazania i wywiady

³ J. Tischner, *Definicja pojęcia :Wolność* w „*Katolicyzm A-Z*”, Poznań 1999, s. 392.

Tischnera, a także zapoznał się z najważniejszymi opracowaniami innych autorów poświęconymi myśli polskiego filozofa. Dzięki pracy p. Sławomira Przybyło znalazłem dwa ważne tropy dla moich własnych badań nad Tischnerem, które do tej pory przeoczyłem: kazanie paryskie z 1986 r., gdzie po raz pierwszy pojawia się termin *homo sovieticus* oraz tekst z lipca 1997 roku „Kot pilnujący myszy”, w którym Tischner jasno wypowiada się za zasadnością dekomunizacji. Tę „mrówczej” pracę dokonaną przez doktoranta widać również doskonale w uwagach zamieszczonych w przypisach, gdzie często precyzyjnie krytykuje i koryguje błędy popełnione przez innych komentatorów.

Autor ma bez wątpienia umysł analityczny, potrafi znakomicie streszczać referowaną myśl nie tylko Tischnera, ale i innych prezentowanych w pracy osób. Na podkreślenie zasługuje też styl rozprawy. Jest napisana świetnym potoczystym, ale i precyzyjnym stylem – czyta się ją z przyjemnością, zwłaszcza tam, gdzie rozważane są kwestie zawiłe i bynajmniej niełatwe.

Natomiast moje główne zastrzeżenia i niedosyt budzą kwestie związane z samą strukturą pracy, zwłaszcza konstrukcją jej ostatnich dwóch rozdziałów, oraz lakoniczność zakończenia. Ujmując rzecz krótko: świetne analizy, słabości syntezy.

Podsumowując:

Zawarte powyżej krytyczne uwagi w żaden sposób nie podważają mojej wysokiej oceny pracy. Uwagi merytoryczne traktuję jako głos w dyskusji nad wolnościową myślą ks. Józefa Tischnera, której kompetentną interpretację przedstawił w swojej dysertacji p. mgr Sławomir Przybyło. Co więcej, uważam, że byłoby bardzo wskazane, gdyby jego praca, po pewnych skrótach i korektach, mogła zostać wydana jako książka.

Z pełnym przekonaniem stwierdzam, że rozprawa spełnia wszystkie wymagania stawiane pracom doktorskim. Wnoszę zatem o dopuszczenie jej autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.